

## Kraków. Odznaczenie mjr. Galinata w darze dla Muzeum AK

W przeddzień Dnia Polskiego Państwa Podziemnego do zbiorów Muzeum Armii Krajowej przekazano 26 września Krzyż Niepodległości, należący niegdyś do majora dyplomowanego Edmunda Galinata (1899-1971), stojącego w 1939 r. u podstaw tworzenia armii podziemnej.



GOSC.PL

26.09.2024 23:46

BOGDAN GANCARZ



- Wyjątkowymi rzeczami trzeba się dzielić z innymi. Dla tego nie zatrzymuję ich dla siebie. Gdy już je obejrzę i nacieszę się nimi, przekazuję je do rozmaitych muzeów i instytucji. Uważam, że powinny tam być i służyć innym, przede wszystkim młodzieży - mówi Mateusz Witczuk, menedżer kultury i kolekcjoner z Rzeszowa, chorąży Związku Strzeleckiego "Strzelec" Józefa Piłsudskiego, ofiarodawca pamiątek dla Muzeum AK. BOGDAN GANCARZ /FOTO GOŚĆ

Podarował go Mateusz Witczuk, menedżer kultury i kolekcjoner z Rzeszowa, chorąży Związku Strzeleckiego "Strzelec" Józefa Piłsudskiego. - Ten hojny dar

w istotny sposób wzbogaci kolekcję naszego muzeum. Bo mjr Galinat to człowiek, który jest związany z początkami Polskiego Państwa Podziemnego. Dokładnie 85 lat temu - 26 września 1939 r. - wyruszył z Rumunii z wyjątkową misją. Uprowadzonym przez polskich pilotów samolotem przedostał się do oblężonej Warszawy, by przekazać polecenie internowanego naczelnego wodza marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza tworzenia podziemnej organizacji zbrojnej. Została zachowana ciągłość między legalnymi władzami Rzeczypospolitej a tymi, którzy mieli podjąć walkę w konspiracji. Postać owego oficera ma znaczące miejsce w naszym muzeum. Opowieść o Polskim Państwie Podziemnym zaczyna się tu bowiem od planszy zatytułowanej "Misja majora Galinata". Ten wyjątkowy egzemplarz Krzyża Niepodległości z wyrytym na rewersie nazwiskiem właściciela, nadany mu 28 grudnia 1933 r. przez prezydenta Ignacego Mościckiego, być może będzie eksponowany w pobliżu tej planszy - mówi Jarosław Szarek, dyrektor Muzeum AK.

Major Galinat był m.in. uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r., w okresie międzywojennym - prócz funkcji wojskowych - był także komendantem związanego z obozem sanacyjnym Związku Młodej Polski. Tuż przed wojną zajmował się organizacją działań dywersyjnych na Pomorzu na wypadek spodziewanego konfliktu z Niemcami. - Godzina próby nadeszła dla niego we wrześniu 1939 roku. Internowany w Rumunii marszałek Śmigły zlecił mu przedostanie się do Polski i przekazanie najstarszemu rangą oficerowi rozkazu utworzenia konspiracyjnej organizacji wojskowej. Tak się złożyło, że na lotnisku w Bukareszcie był w tym czasie polski samolot PZL 46 "Sum". Był to prototypowy egzemplarz, który nie wszedł jeszcze do produkcji. Uzyskawszy zgodę władz rumuńskich na lot na inne lotnisko, pilot ppor. Stanisław Riess skierował samolot w kierunku Polski. Ponieważ załoga liczyła trzy osoby, mjr Galinat musiał lecieć przez kilka godzin w niewygodnym luku bombowym. Samolot ostrzeliwany przez oblegających Warszawę Niemców zdołał wylądować na Polu Mokotowskim, pomiędzy lejami po bombach. Emisariusz naczelnego wodza dostał się do gen. Juliusza Rómmla kierującego obroną Warszawy i przekazał mu otrzymany rozkaz. Ponieważ dzień wcześniej do generała zwrócił się gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski z podobnym pomysłem organizacji tajnej organizacji wojskowej, Rómmel wybrał jego na

szefa tej organizacji, która powstała 27 września jako Służba Zwycięstwu Polski. Major Galinat był przez krótki czas zastępcą szefa SZP, potem zaś przedostał się z misją do Wojska Polskiego we Francji, a w 1943 r. organizował i dowodził w Anglii Samodzielną Kompanią Grenadierów, polską jednostką do zadań specjalnych. Zmarł na emigracji w Stanach Zjednoczonych - mówi Paweł Stachnik z Muzeum AK.

Ofiarodawcy udało się kupić tę cenną pamiątkę na jednej z polskich aukcji internetowych. - Zarówno patron Muzeum AK gen. Emil Fieldorf, jak i mjr Galinat współpracowali przed wojną ze Związkiem Strzeleckim. Dla nas, spadkobierców ruchu strzeleckiego, ważne jest kontynuowanie tego sposobu na wychowywanie młodego pokolenia - mówi M. Witczuk. - Wyjątkowymi rzeczami trzeba się dzielić z innymi. Bardzo starannie gromadzę historyczne pamiątki. Ale nie zatrzymuję ich dla siebie. Gdy już je obejrzę i nacieszę się nimi, przekazuję je do rozmaitych muzeów i instytucji, np. do Muzeum Niepodległości, Muzeum Józefa Piłsudskiego, Instytutu Józefa Piłsudskiego. Uważam, że powinny tam być i służyć innym, przede wszystkim młodzieży. Muzeum Armii Krajowej w Krakowie było zaś, według mnie, najlepszym miejscem dla przekazania tego odznaczenia - dodaje kolekcjoner i działacz społeczny.

Krzyż Niepodległości to niejedyna cenna pamiątka związana z osobami działającymi w czasie II wojny światowej w polskiej konspiracji niepodległościowej, przekazana przez M. Witczuka do zbiorów Muzeum AK. Podarował również fotografię Ludwika Malinowskiego (1889-1962), który w 1943 r. był komendantem samoobrony polskiej w Przebrażu na Wołyniu, kierując obroną tej wsi przed atakami nacjonalistów ukraińskich, zdjęcie Stanisława Wiącka (1915-1992), w czasie wojny dowódcy plutonu w grupie partyzanckiej "Jędrusie", dowodzonym przez jego brata Józefa, a także wydaną w 1920 r. książkę Stefana Pomarańskiego "Pierwsza wojna polska (1918-1920)" z ekslibrisem rtm. Romana Medwicza, krakowskiego adwokata i kolekcjonera, przed wojną podchorążego rezerwy 8 Pułku Ułanów Księcia Józefa w Krakowie, we wrześniu 1939 r. oficera 5 Pułku Strzelców Konnych, w czasie okupacji niemieckiej zaś - oficera Związku Walki Zbrojnej/Armii Krajowej ps. Morski, od 1944 r. zastępcy dowódcy oddziału partyzanckiego "Luboń",

będącego częścią 1 Pułku Strzelców Podhalańskich AK. - Na mundurze L. Malinowskiego widać wyraźnie duży medalion z wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej. Dzięki temu dzielnemu człowiekowi w Przebrażu przetrwało, unikając rzezi, kilka tysięcy Polaków. Zdjęcie Stanisława Wiącka "Inspektora" wykonano zaś w 1936 r. w trakcie jego służby w 20 Pułku Ułanów w Rzeszowie. Stoi na nim po prawej, obok kolegi Stanisława Piwowarczyka. Podczas wojny Wiącek był m.in. dzielnym uczestnikiem akcji odbicia więźniów w Mielcu - wyjaśnia M. Witzuk.

W trakcie spotkania był również obecny Marek Matuła z Rzeszowa, komendant główny Związku Strzeleckiego "Strzelec" Józefa Piłsudskiego. Podkreślając wychowawczy charakter tej organizacji, przedstawił projekt zorganizowania w Stróży koło Myślenic szkoleń dla młodych członków związku. Miałyby one nawiązywać do słynnej Szkoły Oficerskiej Związku Strzeleckiego z 1913 r., której kierownikiem był J. Piłsudski, a ukończyło ją wielu późniejszych znanych oficerów Legionów Polskich i Wojska Polskiego.



Na awersie odznaczenia wyryto napis: "Bojownikom niepodległości".  
FOT. MATEUSZ WITCZUK

<https://krakow.gosc.pl/doc/8986876.Krakow-Odznaczenie-majora-Galinata-w-darze-dla-Muzeum-AK>